Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 137 Kraków, czwartek 10 czerwca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Zagraniczne próby wartości

Młode państwo polskie nie najlepszą cieszy się opinią za granicą. Mówią o nas dużo i źle. Są na tem polu pewne zwyczaje i obyczaje. Tak, jak o żonie Cezara nic się w starym Rzymie nie mówiło, a gdy się już mówić zaczęło, źle to o żonie Cezara świadczyło — tak i o pewnych sprawach państw lepiej żeby zagranica dużo nie mówiła...

A mówi aż o **trzech sprawach polskich.** Najpierw o wojnie, którą Polska toczy. Tu zdania są podzielone, ale i największy przyjaciel Polski za granicą z pewnem westchnieniem mówi o tryumfach polskiego miecza, dodając, że zapewne rychło zakończą się pokojem. Rzeczy to w prasie krajowej reprodukowane, znane i dlatego dziś nie zajmiemy się niemi.

Ale dwa dalsze znaki zapytania, stale od pewnego czasu pod Polski adresem kierowane zasługują na baczną uwagę. Pierwszy, to zapytanie: **Dlaczego Polska dotąd nie uchwaliła konstytucyi?** Na ten temat dwie wersye krążą w sferach politycznych Europy Zachodniej. Jedna, że Poznańskie nie życzy sobie przyłączenia ściślejszego do Polski, a nawet gotowe wejść w jakiś luźny związek z Niemcami. Druga, że opinia polska jest tak rozbita i rozproszkowana, iż Sejm nie może znaleźć większości dla uchwalenia konstytucyi. Wersya o Poznańskiem i jego rzekomych planach zdrady stanu, należy do złośliwych plotek, chociaż pewne objawy nieuleczalnego prusactwa, któremu hołdują jeszcze „rządzące" — wszechpolskie — sfery zjednoczonej firmy Seydów — (jest to już symbol — nie familia) dają powód do takich zjadliwych ,międzynarodowych wymysłów. Rozbicie jednak opinii polskiej, jest, niestety, smutną prawdą. Konstytucya polska znajduje się **pod silną presyą klerykalizmu.** Kto obserwował tych sześciu, czy siedmiu księży na prawicy komisyi konstytucyjnej (z arcybiskupem ormiańskim na czele), a doda do tego od czasu do czasu zgodny głos syonisty, ten z uczuciem niesmaku oglądać może potem pozatykane sztucznie kwiatki klerykalizmu w planie konstytucyi, tworzonej w r. 1920... Spółka Dubanowicz-Lutosławski gospodarzy w komisyi i wyzyskuje sytuacyę, przedłużając debaty w nieskończoność.

Że państwo tymczasem zostaje bez podstaw prawnych, nie wiele tych panów obchodzi. Że zagranica porównuje Polskę z Niemcami i widzi niemiecką konstytucyę uchwaloną już na początku sierpnia 1919 r., a polskiej wcale nie widzi, bo jej nie ma, cóżto obchodzi naszych „wodzów" sejmowych, którzy psują swoją szczególnego rodzaju „pracą" cały żmudny dorobek młodego państwa w świecie? Dla klerykalnych mrzonek gotowi są ci ludzie kompromitować Polskę bez litości. Oby się koło fortuny nie obróciło wkrótce przeciw nim.

Jeszcze smutniejsze są refleksye na temat **wyżywienia Polski.** Amerykańskie koła finansowe, od których zależy pożyczka polska w Ameryce i wiele innych finansowo najważniejszych spraw polskich, zapytują się, czy i na trzecią zimę Polska zakupywać myśli zboże w Ameryce po cenach, godnych marnotrawcy? Państwo **rolnicze,** które zaduża się tak potwornie za granicą, daje chyba dużo do myślenia. Kredyt nie inwestycyjny, a wojenny i konsumcyjny. Amerykanie pytają też, jak długo to może potrwać?

Tu Polska tylko konsekwentnym sekwestrem środków pierwszej potrzeby może się uratować. Nie do pomyślenia wprost jest polityka gospodarcza, która bogaci jednostki, rujnuje całość narodu. A jednak ludowcy z pod znaku „Piasta" a i „Niepiasta" nie chcą tego widzieć, nie chcą uznać prymitywnego wprost obowiązku zamożniejszych chłopów wobec Polski na tem polu. „Wolny handel" — to hasło kompromitujące każdy zakup Polski na rynku zbożowym za granicą — „wolny pasek", dający kufry pełne marek wieśniakom, a wywołujące głodowe strejki w przemyśle polskim. To hasło przyświeca posłom „ludowym", zamiast hasło budowy niepodległości. I tu zapytać się godzi, czy amerykańscy finansiści nie mają racyi, mówiąc, że głód mas pracujących nie jest i nie może być dobrą hipoteką dla nikogo?...

Tylko **klasa robotnicza,** wypisująca na swym sztandarze hasła **pokoju, demokratycznej konstytucyi i sekwestru,** z trudem spełnia obowiązek swój wobec budowy **nowoczesnego** państwa, a nie jakiegoś potworka z XVIII stulecia. Tylko klasa robotnicza, walcząca o byt i o pracę wśród orgii drożyźnianych, zmuszana do walk strejkowych dzikim wzrostem lichwy, liczy się mimo wszystko z tem, że **Polska nie jest wyspą,** że tworzy się w wieku XX, że liczyć się musi z opinią świata. Inne warstwy, a raczej ich organy sądzą, że wystarczy butny giest, wykonany na „swoich śmieciach", że dość być mocnym w gębie „patryotą", a w razie potrzeby lecieć za powrozem byle „misyi" z miną rozentuzyazmowanego żebraka i dziękować za — jałmużnę...

Gorycz zalewa serce, gdy się słyszy urągania niemieckie o „sezonowem państwie" polskiem, cierpkie uwagi cisną się pod pióro, na widok tego, co się u nas dzieje, na widok tego prymitywnego, naiwnego egoizmu, który sądzi, że już jest Polska niepodległa i że już można zacząć się wyzyskiwać!...

Zwierciadło trzymane przez zagranicę okazać może fatalne Polski oblicze.

(„Trybuna").

Jak rząd wykonywuje ustawy

Od obywateli swoich państwo wymaga bezwzględnego posłuchu dla ustaw, rozporządzeń, choćby były bezmyślne i niewykonalne. Posłuch ten wymusza się przy pomocy całego arsenału zagrożeń na majątku i na wolności, przyczem państwo nie pozwala na krytykę należycie ogłoszonych ustaw i rozporządzeń. Czytamy przecież ciągle o sprawach w sądach za „nieposzanowanie ustaw".

Obywatele państwa polskiego poddają się rozmaitym zarządzeniom także z tego powodu, że — jak to na różne tony głoszą — jest to koniecznem dla interesu państwa, dla stabilizacyi stosunków, dla podtrzymania powagi państwa itd. Są ustawy i rozporządzenia dotykające społeczeństwo bardzo boleśnie, ale znosi się i respektuje się je, bo — powiadają — są konieczne i nie można, dla dobra całości, uniknąć pokrzywdzenia poszczególnych klas i warstw.

Należałoby sądzić, że do przestrzegania ustaw i rozporządzeń powołani są w pierwszym rzędzie ci, którzy do wykonania tych ustaw są powołani, względnie którzy rozporządzenia te wydają, a więc rząd przez swych funkcyonaryuszy, od ministrów począwszy a organach wykonawczych skończywszy. Dobry przykład powinien iść z góry — tak powszechnie mówią i zapewne w tym wypadku przykład taki byłby zachętą dla tych, którzy innej racyi nie uznaliby. Niestety, pod tym względem przykład idący z góry jest tego rodzaju, że zasługuje na najsurowsze napiętnowanie. Czego można żądać np. od prywatnego starosty, który na swym partykularzu częstokroć traci świadomość swego stanowiska i rzeczywistości, jeżeli pp. ministrowie w stołecznem mieście ignorują swe rozporządzenia, a przynajmniej nie dopilnują, aby kompetentne organa je wykonywały? Dla ilustracyi tego stanu rzeczy podajemy następujące fakta:

Rozporządzeniem z **8 października 1919** przyznano ciężko pracującym deputaty żywnościowe w rzeczywiście bardzo skromnych rozmiarach, zważywszy w dodatku, że wówczas (a częściowo i teraz) nikt nie otrzymywał pełnej racyi wedle kartki otrzymać się mającej. Dopiero w **kwietniu 1920,** a więc po upływie **pół roku** wydano pierwszy i — jak dotychczas — ostatni raz te deputaty, a o dalszym przydziale były już kilkakroć ogłoszenia władzy rozdzielczej (w Krakowie magistrat), ale towaru samego niema. Zapytujemy panów, którzy to rozporządzenie wydali, oraz tych panów, których płatnym obowiązkiem jest rozporządzenie to wykonać, jak oni się zapatrują na podobną anarchię? — Coby się stało z obywatelem, nie posiadającym charakteru urzędowego, gdyby pół roku wogóle nie wykonywał kategorycznego rozkazu władzy, a potem wykonał je raz i spoczął na laurach?

Druga podobna historya: W kwietniu br. ogłosiło ministerstwo aprowizacyi, że dla miast powyżej 25.000 mieszkańców, przydział cukru ma wynosić **300 gramów** miesięcznie. Pisaliśmy o tem rozporządzeniu jako o krzywdzącem ludność, szczególnie w porównaniu z analogicznem rozporządzeniem wydanem dla byłej dzielnicy pruskiej. Krzywda co do wymiaru pozostała w mocy, a obecnie jeszcze ją spotęgowano, bo ostatnia racya cukru została zmniejszona na **250 gramów,** nie mówiąc już o tem, że tej żółtej cuchnącej masy nie można nazwać cukrem, gdyż nawet szlachetniejszej rasy koń jeszczeby się wahał ją zjeść i nie mówiąc już o zmianie ceny tego cukru, naturalnie zmianie na wyższą.

Nie chcemy mnożyć przykładów, gdyż naszem zdaniem cytowane wystarczą dla wykazania, że to, co na wstępie napisaliśmy, odpowiada rzeczywistości. Nie wystarcza jednak samo wywleczenie na jaw jakiegoś nadużycia, lecz trzeba konieczne jego usunięcia i uniemożliwienia na przyszłość. Żądamy tylko równego traktowania wszystkich obywateli, zarówno wydających rozporządzenia jak i obowiązanych do posłuchu wobec nich. Żądamy, przechodząc do konkretnych rzeczy, wypełnienia rozporządzenia o deputatach robotniczych i dotrzymania przepisu o przydziale cukru!

Niech sobie kompetentne czynniki nie wyobrażają, że ludność ma cierpliwość bez granic. Specyalnie ludność robotnicza w Małopolsce, a w szczególności krakowska, jest na tyle uświadomioną, że potrafi — o ile konieczność nie zmusi jej do zmiany formy wystąpienia w odpowiedni sposób, w sposób stanowczy a niewychodzący poza dozwolone ramy, zaremonstrować przeciw uszczupleniu swego ustawowo zagwarantowanego prawa! P. minister aprowizacyi zapowiedział, że z chwilą podwyższenia racyi chleba deputaty **zostaną** cofnięte. Dotychczas cofnięte nie **zostały** i dlatego żądamy wydania ich bez dalszej zwłoki, jak niemniej uzupełnienia racyi cukru do normy przepisanej.

—ooo—

Kontrrewolucya w Niemczech, plebiscyty i Spaa

Organy, sprzyjające obecnemu rządowi niemieckiemu, od czasu do czasu notują alarmujące pogłoski, iż reakcya wojskowo-junkierska wciąż knuje jakieś spiski; przytaczają nawet, jakie pozycye w pobliżu Berlina zajmują wojska o zakroju kontrrewolucyjnym — nieledwie przepowiadają dzień buntu...

Ale nietylko jest Berlin pod groźbą, że nieudana pierwsza próba Kappa ponowić się może, że nie rozpędzone chmury „wykapać“ się mogą znów w postaci świeżej nawałnicy.

Działanie reakcyonistów ma podwójny cel na widoku: obalić przemocą rząd, wstrętny junkierstwu, a zarazem szykować na wszelki wypadek siły zbrojne w pobliżu i na terenach plebiscytowych (na tych — konspiracyjnie w przebraniu cywilnem, w formie przemycania się do różnych obywatelskich straży itp.). W Prusiech wschodnich, tym mateczniku junkierstwa — a zarazem rezerwowym magazynie hakaty na olsztyński i Kwidzyński teren plebiscytowy; w okolicach Wrocławia, pruskiej strażnicy plebiscytu na Górnym Śląsku — skupiają się większe ilości kontrrewolucyjnego żołnierza.

Obecny rząd niemiecki chce wszakże też bezwzględnie utrzymać przy Prusach tereny plebiscytowe, ale kontrrewolucyoniści, idący całą parą na ryzyko, i tam skierowują swój napór, pod hasłem: bronić nieoglądając się na nic „świętej własności“ Prus.

Zarazem jednak te kresowe ziemie, gdzie się koncentrują znaczniejsze siły reakcyi — tworzą dla niej dogodny punkt „wypadowy“ dla posiłków w razie, gdyby się udało zaskoczyć rząd w Berlinie, a miejsce azylu dla skompromitowanych — w razie nieudania się planów zaczepnych. Tu bowiem liczyć mogą na sympatyę znacznej części ludności, która przeszła celującą szkołę hakatyzmu.

Rząd zaś berliński, niespokojny z powodu knowań, przeciwko niemu zwróconych, nie śmie jednak — zwłaszcza na wschodzie — kontrolować ulokowaną tam sołdateskę junkierską, gdyż wywiesza ona w tych stronach sztandar najgorliwszego patryotyzmu, najenergiczniejszej obrony kresów plebiscytowych... A w tym wypadku cele, jak mówiliśmy, obu stron schodzą się.

Wogóle rząd berliński lęka się przytem rzucenia jakiejkolwiek iskry na prochy kontrrewolucyjne, ażeby nie przyspieszyć wybuchu: nie chce brać odpowiedzialności za jakiś nowy ostry konflikt: czeka snadź w nadziei, że może i druga strona nie poważy się w chwili, gdy nie załatwione są jeszcze sprawy pomiędzy Rzeszą niemiecką, a ententą — zakotłować spokojem kraju i szanse niemieckie przez psucie reputacyi Niemcom osłabić. Konferencyę w Spaa ciągle odracza ententa, ale nadejdzie przecież ten dzień, kiedy Niemcy usłyszą dokładnie ciężki wyrok precyzujący warunki odszkodowania.

Dotąd pocieszą się opinia niemiecką, że Anglia jakoś złagodzi ciężar. Ta Anglia, na którą tak niedawo jeszcze niemiecki furor wojenny chciał szczególną karę niebios ściągnąć: „Gott strafe England!“ — wszak takie nalepki klejono przy każdej okazyi... W jej orędownictwie dziś główna Niemców nadzieja...

Ale i Anglia sama mimo obecnej chęci oszczędzania Niemiec jest w sytuacyi, nie pozwalającej jej za daleko to faworyzowanie posuwać. „Evening Standard“ oblicza, że alianci Anglii są zadłużeni u niej na kolosalne sumy: Rosya winną jest 568 milionów funtów szterlingów, Francya zwyż 470 milionów, Włochy 470 mil. równo, Belgia 86 i pół mil. funt. szter., Serbia 20 mil., Grecya, Rumunia, Portugalia itd. 51 milionów — łącznie **1.666 milionów funtów.**

Otóż Rosya nic oddać dziś nie może, w Hythe zapadła propozycya, odroczenia płatności Francyi i Belgii aż do uzyskania przez nie odszkodowania od Niemiec; inni sojusznicy dopominają się, ażeby im taką samą przyznano ulgę. Słowem, konkluduje „Evening Standard“, Anglia będzie musiała nacisnąć Niemcy; w przeciwnym razie bowiem narażiłaby się na zwłokę w spłacaniu pierwszych rat przez jej aliantów.

W interesie aliantów leży, rzecz prosta, ażeby ich dłużnik — Niemcy nie przechodził szkodliwych dla jego wypłacalności konwulsyj wewnętrznych. Ale leży i w interesie rządu niemieckiego, ażeby o jego powadze i trwałości stosunków obecnych miano zagranicą dobre pojęcie.

Wszelako, jak widzimy, rząd ten trzyma się taktyki miękkiej: nie decyduje się na „przecięcie wrzodu“ junkierskiego; oszczędza **wysoką generalicyę, podsycającą fermenty reakcyjne,** a nadto lęka się obrazić i zniechęcić burżuazyę na „kresach wschodnich“, gdyż ona tworzy najgorliwszą ostoję niemczyzny na terenach plebiscytowych...

Przed rozstrzygnięciem sprawy Śląska Cieszyńskiego

„N. fr. Presse“ ogłasza w numerze niedzielnym telegram własny z Morawskiej Ostrawy następującej treści:

Wedle doniesienia z kół komisyi plebiscytowej **rozstrzygnięcie sprawy Śląska wschodniego jest bezpośrednio oczekiwane i już przez Radę najwyższą w Paryżu zostało uchwalone,** a to w duchu **mało korzystnym dla Czecho-Słowacyi.** Zdaje się, że **głosowanie w obszarze plebiscytowym będzie zaniechane,** ponieważ uważa się je za niemożliwe do przeprowadzenia. Obawiają się, że głosowanie doprowadziłoby do nowych gwałtów i krwawych zajść, którym komisya plebiscytowa nie mogłaby przeszkodzić, ponieważ rozporządza słabemi siłami wojskowemi.

Wedle oczekiwanego rozstrzygnięcia ma **linia demarkacyjna stanowić nową granicę między Polską a Czechami tak, że Czechom przypadłaby tylko mała część Śląska wschodniego,** a mianowicie cały powiat Frydecki i mały obszar powiat Frysztackiego. **Reszta Śląska wschodniego przypadłaby Polsce.** W ten sposób **przypadłoby Polsce także miasto Cieszyn z okręgiem, dalej część zagłębia karwińskiego z Karwiną, dalej Frysztat, Dąbrowa i Sucha,** w których to obszarach leżą wielkie kopalnie węgla.

W sprawie odszkodowań dla Czech toczą się jeszcze rokowania, szczególnie w sprawie używania kolei koszycko-bogumińskiej od Bogumina do Sillein, która to linia tworzy główne połączenie do Czech, dalej w sprawie budowy nowej linii dla połączenia doliny Ostrawicy z Frydku-Czaczy do Czech, wkońcu w sprawie zabezpieczenia dostawy dostatecznych ilości węgla z wydajnych szybów zagłębia karwińskiego dla przemysłu czeskiego.

Benesz żąda plebiscytu

Polacy wywołują anarchię

Praga. (PAT). Minister spraw zagr. dr Benesz wysłał 31 maja do sekretarza Ligi narodów pismo, w którem wskazuje na poważne położenie w Cieszyńskiem i na **napięcie** między Polską a czechosłowacką republiką. W piśmie tem powtarza dr Benesz protest przeciw gwałtom w Cieszyńskiem i wywodzi między innemi: Wedle przekonania rządu czechosłowackiej republiki Polacy są zdecydowani przeszkodzić (?) za wszelką cenę plebiscytowi. W przeciwieństwie do tego żąda republika czechosłowacka najszybszego przeprowadzenia plebiscytu, poddawszy się w tej mierze rozstrzygnięciu Rady najwyższej. Następstwem polskiego teroru (?) jest anarchia, która przygotowuje teren dla ruchu rewolucyjnego. Wojska koalicyjne, ponieważ są nieliczne, nie potrafiły przywrócić porządku. Naturalnie, że obie strony się oskarżają wzajemnie. **Benesz uznaje, że w takim procesie trudno jest udowodnić, że winę ponoszą Polacy,** jednakże takiem jest „przekonanie“ rządu czeskosłowackiego. Benesz zapewnia, że **nie chce oskarżać,** lecz tylko wynaleźć drogę, któraby najszybciej mogła tej sytuacyi położyć koniec.

Dyskusya w Sejmie czeskim

Praga. (PAT). Dzienniki czeskie zapowiadają na przyszły tydzień wielką dyskusyę w parlamencie czeskim **w sprawie Cieszyńskiego.**

Głosy prasy czeskiej

Praga. (PAT). „Narodni Listy“ omawiają w artykule wstępnym wiadomości z Paryża o projekcie koalicyi rozstrzygnięcia kwestyi Cieszyńskiego. Dziennik pisze między innemi: Dotychczasowe wyniki pracy plebiscytowej mają być **przekreślone,** a w Paryżu znów się będzie rzucać kości o nasz majątek, aby oderwać nam potężne kawały ziemi, linii kolejowej, a także odebrać nam połączenie ze Słowacyą. Równałoby się to odebraniu nam najważniejszego źródła naszej siły gospodarczej. Czeska polityka zagraniczna, prowadzona pod naciskiem lewicy, **przegrała.**

Naczelnik państwa w Wilnie

Niedzielny „Nasz Kraj“ wileński donosi:

Wczoraj o godz. 8 wiecz. specyalnym pociągiem przybył do Wilna z frontu Naczelnik państwa i Wódz naczelny armii polskiej, marszałek Piłsudski. Na dworcu dostojnego gościa powitały władze wojskowe z gen. Majewskim na czele oraz władze cywilne z komisarzem gen. Ziem wschodnich p. Jerzym Osmołowskim i naczelnikiem okręgu wileńskiego p. Niedziałkowskim na czele.

Publiczność obsypała Naczelnika kwieciem oraz wzniosła szereg entuzyastycznych okrzyków na cześć Wodza.

Naczelny Wódz zabawi w Wilnie do dzisiejszego wieczora, poczem udaje się do Warszawy.

Nowy gabinet ukraiński

S. D. uczestniczy w rządzie

Pisma warszawskie podały były w sobotę skład nowego gabinetu ukraińskiego pod prezydenturą Wacława Prokopowicza. Wczorajszy „Wpered“ lwowski przytacza odmienną listę — zapewne autentyczniejszą.

Wedle „Wperedu“ reprezentant polski w gabinecie, Stanisław Stępkowski, będzie ministrem **zdrowia publicznego,** a nie **rolnictwa.**

Bez resortu ponadto, jako zastępca ludności żydowskiej, ma figurować w gabinecie Pinkus Krasnyj.

Ministerstwo rolnictwa przypadło w udziale I. Mazepie. Zmiana kandydatów na obsadzenie tej teki nastąpiła zapewne w związku z tem, że ukraińscy socyalni demokraci obawiali się, iż minister-Polak w sprawie agrarnej może się okazać ustępliwym dla wielkiej własności na Przeddnieprzu — w znacznej części polskiej.

Bądź co bądź s. d. ukraińska zgodziła się na uczestnictwo w rządzie pod warunkami, z których dwa pierwsze opiewały:

1. **Zupełne „status quo“** w sprawie rolnej zgodnie ze stanem, który istniał przed przybyciem wojsk polskich na Ukrainę — **aż do parlamentu.**

2. W związku z tem zobowiązaniem **przekazanie teki ministerstwa rolnictwa socyalnemu demokracie,** przynajmniej do chwili zwołania „przedparlamentu“.

Obiecanki bez końca

Ze sfer pracowników miejskich otrzymujemy następujący artykuł:

Przyzwyczailiśmy się już do różnych obiecanek, którymi nas tak obficie obdarzają z wszystkich stron, nie możemy jednak naszych żołądków skłonić, by się tymi obietnicami zadowoliły. Żołądki nasze oglądają się na kieszeń, która świeci pustkami, mimo rzekomo „wysokich“ zarobków, za które napadają na nas różne gazety burżuazyjne, nazywając nas „bolszewikami“ przy każdej akcyi cennikowej, jaką robotnik zmuszony jest prowadzić, jakkolwiek jest przekonany, że to tylko błędne koło, w którem się wszyscy obracamy. Tylko z konieczności, a nie dla przyjemności, stawia robotnik nowe żądania i to chyba każdy przyzna, że same obiecanki w tym wypadku nie wystarczą. Nawet obiecankami p. ministra aprowizacyi, którymi nas podczas występu gościnnego w Krakowie tak hojnie obdarzył, nikt się nie nasycił. Przecież p. minister uroczyście zapewnił, że Kraków będzie tak obficie zaopatrzony w żywność, że do żniw niczego nie zabraknie. Zapewnił, że zaległe deputaty robotnicze zostaną wyrównane, racya chleba podwyższona, jednem słowem miał nastąpić raj aprowizacyjny. I nabierało się przekonania, że to błędne koło się zatrzyma, że nareszcie żądania ciągłych podwyżek skończą się.

Tymczasem stało się przeciwnie. Bo jeszcze miejsce, z którego p. minister tak hojnie nas obdarzał obietnicami, nie ostygło, a już się u-

karało rozporządzenie tego samego ministra, że zostaje podwyższona ale nie racya chleba, lecz jego cena i to o 100 procent. Deputatów robotniczych jak nie było tak niema. A żołądki nasze są tak niegrzeczne, że nawet obietnicami p. ministra nie chcą się zadowolnić, lecz buntują się coraz bardziej. A oprócz żołądków mamy jeszcze i ciało, które trzeba okryć chociażby suknią z wojennej materyi, a obuwia chyba także nie można zaliczyć do rzeczy zbytkownych. Sądzimy, że i mieszkanie mimo letniej pory jest niezbędne.

To też, skoro wszystkie obietnice zawiodły, robotnicy prawie wszystkich zawodów postawiły nowe żądanie, weszli znowu w to błędne koło, nie wiedząc gdzie i kiedy się zatrzyma. Nie pozostali w tyle i pracownicy miejscy wszystkich kategoryi, których płace są znacznie niższe od płac w przedsiębiorstwach prywatnych, a pod względem aprowizacyi stoją też nie lepiej od innych robotników.

Jako tramwajarz chcę zająć się wyłącznie sprawą tramwajarzy, którzy bez przesady powiedzieć można — należą do najskromniejszych w swoich żądaniach, mimo, że płace ich są prawie najniższe. Albowiem kierujemy się nietylko względami potrzeb dnia dzisiejszego, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że przedsiębiorstwo tramwajowe z powodu trudności w nabyciu potrzebnych materyałów dla uruchomienia wszystkich wozów i linii i z powodu wysokich cen, jakie płacić musi za granicą za nabyte materyały — znajduje się prawie w położeniu krytycznem. To też przy stawianiu żądań wraz z innymi pracownikami miejskim. nie posuwaliśmy się tak daleko, jak tego wymagają potrzeby nasze, ale kierując się wymienionymi względami, pragniemy dojść do porozumienia bez jakiegokolwiek silniejszego wstrząśnienia.

Mamy nadzieję, że miarodajne czynniki nie będą się dopatrywały w naszem obywatelskiem stanowisku słabości, lecz tylko zrozumienia i dobrą wolę, i taką samą wobec nas okażą.

W. H.

O wznowienie rokowań pokojowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Wczorajszy „Robotnik" zamieszcza artykuł wstępny pod napisem „Chwila odpowiednia — wznowić propozycye pokojowe ze strony polskiej". Artykuł wywodzi, że **na zachodzie polityka polska jest niekorzystnie interpretowaną.** Nawet nasi przyjaciele w parlamencie angielskim nie bronili nas. Także popierający rząd polski paryski „Temps" doradza, aby **Polska w interesie własnym nie przekroczyła swojej misyi.**

Szczera polska propozycya pokojowa wywarłaby najlepsze wrażenie w demokracyi całego świata. Dalej artykuł wskazuje na **misyę Krasina w Londynie**, która albo się uda albo nie uda. Jeżeli się uda, to **Anglia połączy się z bolszewikami przeciw nam.** Jeżeli misya się nie uda, to Anglia może nas wprawdzie popierać, ale staniemy się **służebnikami Anglii.** Dalsza wojna byłaby wtedy **wojną Anglii z Rosyą zapomocą żołnierza polskiego i krwi polskiej.**

Reasumpcya uchwały w sprawie sekwestru

Częściowe przesilenie gabinetowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 czerwca.

Wśród ogólnego podniecenia odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi aprowizacyjnej przy udziale około 100 posłów, zamiast normalnych 30. To posiedzenie komisyi stanowiło bowiem klucz sytuacyi politycznej, gdyż od wyników głosowania miał zależeć los gabinetu. Rozchodziło się, jak wiadomo, o to, czy komisya zreasumuje swą piątkową uchwałę, którą odrzucono projekt wprowadzenia sekwestru na ziemiopłody.

Ludowcy dążyli **do odroczenia** tej kwestyi i postawili wniosek, aby komisya zajęła się kwestyą rozporządzenia mięsnego dla Warszawy. Wniosek ten jednak **upadł** 20 głosami przeciw 10.

Na porządek dzienny przyszła wobec tego kwestya sekwestru. Komisya 17 głosami przeciw 14 **uchwaliła zreasumować poprzednią uchwałę**, czyli uchwaliła przystąpić do obrad nad projektem rządowym.

Przy § 1, opiewającym, że „wszystkie ziemiopłody będą objęte przez rząd przy udziale kilku ministerstw, postawił poseł tow. **Misiołek** wniosek, „aby **tylko minister aprowizacyi odpowiadał za aprowizacyę.** Ludowcy podnieśli krzyk, że „socyaliści chcą dyktatury aprowizacyjnej".

Przeciw sekwestrowi a za wolnym handlem przemawiali pos. **Stapiński, Wasilewski** (piastowiec) i inni.

Poseł ks. **Starkiewicz** postawił wniosek, aby kwestyę sekwestru traktowano łącznie z dostarczeniem chłopom artykułów pierwszej potrzeby (skóry, żelaza, tkanin itd.), oraz łącznie z kwestyą **zakazu robotnikom strejku przez 1 rok.**

Wniosek ks. Starkiewicza **odrzucono.** Dyskusyi nie ukończono, dalszy ciąg dzisiaj.

Jak dotąd, kwestya sekwestru jest otwartą i **nie przedstawia** dla rządu powodu do dymisyi. Mimoto wiceminister spraw zagranicznych Dąbski oraz inni ministrowie-piastowcy (Kędzior, Bardel) **złożyli swe teki do dyspozycyi klubu.** Dąbski obstaje przy złożeniu swego urzędu ze względu na to, że minister spraw zagr. Patek **wyjechał za granicę bez porozumienia się z Dąbskim** i bez pozostawienia jakichkolwiek instrukcyi. Kierownictwo ministerstwa spraw zagran. objął na razie podsekretarz stanu **Dąbrowski**, na co nie można się absolutnie zgodzić, gdyż Dąbrowski reprezentuje inny kierunek polityki zagranicznej.

Z TEATRU

Rita Sacchetto

Przepełniona sala teatru powszechnego, tłok i zamieszanie, a przerażenie w oczach bileterów, (którzy od początku istnienia tego teatru nie widzieli nigdy naraz takiej masy ludzkiej) świadczyły w poniedziałek dnia 7 czerwca, że w teatrze Powszechnym dziać się będą za chwilę niezwykłości. Sala się ściemnia, cisza zalega pierwsze rzędy, podczas gdy „tłum" z ostatnich zaczyna upominać wstających „siadać"!, do zajęcia takiej przestrzeni swoją osobą, do jakiej zobowiązali się kupując bilety. Wreszcie misteryum zaczyna się. Na scenie ukazuje się p. Rita jako Madame Récamier, siedzi pełna gracyi na stylowym krześle, wreszcie wstaje, uśmiecha się, kilka miękkich gestów, wyraz smutku na twarzy, wreszcie wędrówka na krzesło i... skończyła się historya z p. Récamier, przy muzyce Liszta. Tak mniej więcej odbywa się to wszystko przez dwie i pół godziny. Wychodzimy z teatru, walcząc na pięście o dostanie się do garderoby, obserwujemy uspokojony już wzrok, a nawet trochę ironiczno-złośliwy panów bileterów i wracamy do domu w „podniosłym nastroju ducha", jakby się wyraził mój kolega redakcyjny od kroniki. Czem jest Rita Sacchetto? Baletnicą? Nie! Kabotynką? Nie! Artystką? Zapewne. Chociaż i trochę kabotynizm drzemie na dnie artyzmu sztuki pantomimicznej R. Sacchetto. Wyobrażam sobie produkcye pantomimiczne w przepysznym salonie, po jakiejś uczcie lukulusowej, a wreszcie mógłbym się zgodzić i na piękny ogród jako miejsce produkcyi wysoce stylowych i artystycznych mimiko-pląsów R. Sacchetto. Mógłbym pogodzić się z produkcyą w sali publicznej natłoczonej, jako części jakiegoś programu, ale cały wieczór spożywać jedną, choćby wysoce artystyczną

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

66

Armata pracuje dalej. Wciąż i wciąż, nadlatują pociski i wszystkie te kule, mające kilometry długości. Żywi ludzie ukryci poza horyzontem tworzą jedno ciało z naszymi i walczą zawzięcie przeciw przestrzeni. Nie widzą swych uderzeń. Nie wiedzą co czynią. Nie dowiesz się, nie dowiesz się.

Skoro jednak kanonada odżywa, znów tutaj będą się bili. Wszystkie te bitwy, które się rodzą same z siebie, zniewalają się do nieskończoności! Jedna bitwa, ta nie wystarcza, ta nie jest zupełną, ta nie ma racyi. Nic nie ma końca, nic się nigdy nie kończy. Ach! to przecież tylko ludzie umierają! Nikt nie rozumie ogromu sprawy, a ja, ja wiem dobrze, że nie rozumiem całej tej grozy, w której żyję.

* * *

Otóż i wieczór, godzina, w której rozpalają się strzały. Horyzonty ponurego dnia i oświetlonej nocy, obracają się dookoła mych resztek, jak dookoła bieguna.

Jestem jak ci, którzy zasypiają, jak dzieci. Osłabłem, złagodniałem, zamknąłem oczy: marzę o domu. Nie chciałbym umierać, błagam siebie, bym nie umarł, otwieram oczy i szukam ludzi z noszami, którzy może właśnie teraz myślą o mnie... Marzę o domu...

Tam, zanim się cofną w podziemną ciszę pokojów i usną w otoczeniu rzeczy, które się nie budzą, zbierają się zapewne w kilka osób, aby łatwiej przetrwać wieczory. Marya przyrządzając obiad jest tam z innemi kobietami; po domu rozchodzi się zapach kuchni. — Słyszę Maryę jak mówi, stoi, potem siada poza stołem. Słyszę odgłos nakrycia, którem porusza po obrusie, gdy siada. Wkońcu, gdy zbliżył wreszcie ktoś zapałkę do lampy, podnosząc szkło, Marya wstaje, by zamknąć okiennice. — Otwiera okno. Wychyla się, ramiona jej opadają; pozostaje tak chwilę, pogrążona wśród nagiej nocy. Wstrząsa nią dreszcz, który i mną wstrząsa. Patrzy jak i ja w dal; rodząca się z cienia. Oczy nasze spotkały się. To jest prawdą, gdyż ta noc tutaj należy tak dobrze do niej, jak i do mnie, jest tą samą nocą, a odległość nie jest czemś dotykalnem i rzeczywistem; odległość jest niczem. Ta wielka ograniczona łączność jest prawdą.

Gdzież jestem? Gdzie Marya; a wogóle czemże ona jest? Nie wiem, nie wiem. Nie znam rany mego ciała, czyż mogę znać ranę mego serca.

* * *

Chmury koronują się pękami gwiazd. Jest to ognisty żaglowiec, srebrno-złote piekło. Z olbrzymich ścian światła, spadają wokoło nas gwiezdne kataklizmy. Dziwaczne pałace błysków-wyjców z łukami rac, rodzą się i znikają wśród lasów bladych lśnień.

Bombardowanie, roztaczające na niebie swoje ziemskie płomienie, jeszcze się przybliża. — Loty błysków zapadają się to tu, to tam, unosząc ziemię i pochłaniając inne światła. Nadprzyrodzona armia zbliża się! Zapełniają się wszystkie drogi przestworza. Jeszcze bliżej wybucha całą swą siłą granat, lśni i okrutnie szuka pomiędzy nami wszystkimi, chronionymi przez przypadek, wnętrzności. Granaty jeden po drugim spadają w znajdujące się tu wydrążenie... Pomiędzy ziemskiemi rzeczami widzę jeszcze raz wskrzeszonego człowieka, który czołga się w kierunku tego otworu! Jest biało otulony, a spód ciała, wyciegający ziemię, ma czarny. Długi i płaski jak łódź, pełza, czepiając się swemi zesztywniałemi rękoma ziemi; słyszy jeszcze wołanie: naprzód! Kieruje się w stronę otworu; nie wie o tem, a wlecze się właśnie ku straszliwej zasadzce. Co tylko padnie pocisk! Zawrotny szpon przestworza, z sekundy na sekundę uderzy w tę stronę i wniknie w nią jak w owoc. Jakżeż kruchą rzeczą jest człowiek! Niemam sił zawołać na niego by z całą powolnością uciekał gdzieindziej, mogę tylko otworzyć usta i stać się rodzajem modlitwy o nietykalne bóstwo tego człowieka. A jednak, jest to człowiek pozostały przy życiu. I obok tego śpiącego, do którego sen cichutko przemawia, tylko on mi pozostał.

Syk!... Ostateczne uderzenie dosięga go i w błysku widzę dwukolorową maszkarę, pękającą pod ciśnieniem świstu i jakąś dziką twarz, obracającą się u mojego boku.

Lecz nie, nie on! Snop światła napełnia mi oczy: Wszystko światło. Nieznana fala unosi mnie, kołysze w sferę niesłychanej jasności. Granat... Ja! i spadam, spadam bez końca, fantastycznie spadam poza ten świat, mając jeszcze czas ujrzeć się w tem załamaniu blasku, pomyśleć o mych rzuconych na wiatr wnętrznościach i sercu, i usłyszeć głosy, które w oddali, w oddali, powtarzają sobie cichutko: Szymon Paulin umarł w trzydziestym szóstym roku życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i smaczną potrawę w ubikacyi takiej jak teatr Powszechny, jest rzeczą monotonną. Tem też można wytłomaczyć burzę oklasków z jaką spotkała się pianistka p. M. Kwiecińska, po zagraniu swego (odpoczynkowego dla p. Sacchetto) „numeru“ solowego, oklasków zupełnie zresztą zasłużonych.

Współpartnerką mistrzyni była jej urocza uczennica p. Walerya Konczyńska.

Bol. Raczyński.

—ooo—

Wieczór Jul. Słowackiego w teatrze Jego imienia

Wspominaliśmy już, że zakończeniem dnia Juliusza Słowackiego było zainicyowane przez młodzież szkolną przedstawienie na pierwszej scenie krakowskiej.

Po krótkiem, popularnem przemówieniu prof. Chrzanowskiego i paru deklamacyach, poprawnych — w granicach amatorstwa i młodego wieku, nie pozwalającego np. dość pełnym operować głosem — odegrano „Złotą czaszkę“.

Nadspodziewanie dobrze obsadzoną okazała się rola tytułowa Strażnika krzemienieckiego — z pozostałych wyróżniły się sylwetki charakterystyczne. Zapowiedziany program muzyczny odpadł.

Najbardziej oryginalnie wyglądała sama widownia. Roiło się na niej od młodych twarzyczek: panienki od dziewczątek warkoczykowych — do podlotkowych roczników; gimnazyaliści wszelkich szczebli hierarchii — od I do VIII. klasy, wypiątkowanej na ich kołnierzach. Starszych osób, abstrahując od grupy gości-Słowaków — jak na lekarstwo... W antraktach ożywienie, gwar — niemal, jak na pauzach szkolnych. Miłe wrażenie czyniła ta wiosna na sali, kontrastująca w dodatku — z jakby jesienną słotą nazewnątrz.

Miło było stwierdzić, że młodzież szkolna wielkiego poetę, który był płonącem uczuciem, odczuwa sercem, a nie zamyka jego postaci, jeno w obrębie książek szkolnych.

Jedna rzecz tylko raziła tego sympatycznego wieczoru: bukieciki kwiatów, rzucane z jednej z lóż na panienkę, która deklamowała.

KRONIKA

Kraków, 9 czerwca.

Sprostowanie. We wczorajszym felietonie, w ustępach poświęconych „erudycyi“ Adolfa Nowaczyńskiego, zakradł mi się przy przepisywaniu z poczynionych notatek dwukrotnie pewna pomyłka; mianowicie wzmiankę o Goślickim i tytuł jego książki wyczytał Nowaczyński nie u Kota, lecz w pierwszej lepszej bibliografii np. Estreichera. Ponadto w zdaniu, że Nowaczyński zmyślił, jakoby Bodin był profesorem, opuściłem dwa słowa: profesorem Kolegium Francuskiego. **E. H.**

Rada m. Krakowa. W piątek 11 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Ze względu na procesyę z kościoła św. Barbary posiedzenie wyjątkowo rozpocznie się o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym przystąpienie gminy do spółki mieszkaniowej dla miast w charakterze członka założyciela z kwotą 2 milionów marek w gruntach, wnioski komisyi administracyjnej i sekcyi skarbowej w sprawie częściowej reformy taryfy poboru podatku liniowego, wnioski komisyi dla dzielnicy XXII w sprawie zniesienia filii magistratu w Podgórzu, z równoczesnem utworzeniem dla tejże dzielnicy komisaryatu obwodu V. Porządek dzienny obejmuje wkońcu szereg wniosków w sprawie koncesyj aptekarskich. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne, na którem załatwionych będzie kilka spraw emerytalnych.

Sól na czerwiec. Od piątku b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na czerwiec po 50 dkg na osobę, w tem 20 dkg warzonki, a resztę szarej II gatunki w cenie: warzonka 3.70 Mk (5·29 K), szara mełta 2·50 Mk (3·57 K). Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w centralnem biurze magistratu ul. Wiślna L. 4 w dniach 9 i 10 b. m.

Wycieczkę krajoznawczą do Dubia, Dębnika (kopalni marmuru) Paczółtowic i Czerny urządza w niedzielę 13 czerwca Polskie Tow. krajozn. Zgłoszenia do piątku włącznie w gimn. im. St. Jaworskieg, Rynek 17, II. p. między 5—6 godz.

W Tow. lekarskiem wygłosi we środę 9 bm. o 8 wieczór prof. dr. Krzyształowicz odczyt pod tytułem: „O istocie wyprysku“.

Wielki koncert plebiscytowy. Staraniem uniwersytetu żołnierskiego D. O. Gen. w Krakowie odbędzie się dnia 11 b. m. w sali „Sokoła“ wielki koncert plebiscytowy z współudziałem p. Antoniego Uruskiego, pianisty, pny Ady Zbigniewiczówney, art. śpiewaczki, p. Hugona Barucha, skrzypka, oraz Towarzystwa śpiewackiego „Echa“ pod kierownictwem prof. Bolesława Wałek-Walewskiego. Program doborowy. Orkiestra 2 p. strzelców podhalańskich. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni J. Czarneckiego, Rynek główny.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiaj i w niedzielę wystąpi Mieczysław Frenkiel w roli Panarda w „Ziucie, mojej żonie“. Jutro ponownie wystąpi znakomity nasz gość w „Panu pośle“ Fijałkowskiego, a w piątek 11 bm. w „Grubych rybach“ w roli Wisłowskiego. Reżyseryę prowadzi p. Czarnowski, w szeregu wykonawców widnieją nazwiska pp. Dante-Baranowskiego (Pagadowicz), Czarnowskiego (Henryk) Wysockiego (Burczyński) i Dębowicza (Filip) oraz pań Dąbrowskiej (Dorota), Modzelewskiej (Wandzia) i Skalskiej (Helenka). Abonamenty premierowe i na drugie przedstawienie „Grubych ryb“ ważne są jak zazwyczaj i obowiązują kasę teatru do godziny 3-ej popołudniu dnia poprzedzającego odnośne przedstawienie.

Z teatru „Nowości“. Dziś po raz pierwszy w Krakowie „Muzykanci wiejscy“ operetka Oskara Strausa. Przepiękna muzyka, wesołe libretto, znakomitego ewolucye układu Nellego, oraz „Freski wschodnie“, taniec wykonany przez N. Nadieżdzinę i Z. Nellego, zapewnią tej operetce stałe powodzenie.

Szalona jazda auta powodem wypadku. Wczoraj po południu na ul. Starowiślnej szofer 25 letni Fryderyk Schaufrau, kierujący samochodem Józefa Findera, jadąc w szalonym pędzie, wpadł na Franciszka Suchego. Suchy doznał silnych obrażeń na całem ciele. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ofiarę zuchwałej jazdy automobilisty, a szoferem zajęła się policya.

Wyrafinowany oszust. Za oszustwa aresztowała policya krakowska 27-letniego Chaima Zelkowicza false Filkensteina. Zelkowicz wyłudził od Dawida Blattberga 5000 marek, a od Abrahama Jakobera 5450 marek pod pozorem dostarczenia im kołków i kopyt szewskich. Pomysłowy oszust przedstawił się jako agent firmy Unger i wystawił fałszywe upoważnienia do pobierania zaliczek.

Kradzież liści tytoniowych. Na dworcu towarowym w Krakowie z transportu, który przybył wczoraj rano dla fabryki cygar, skradł 23-letni Mieczysław Skrucha kilka wiązek liści tytoniowych wartości kilku tysięcy koron.

Włamania. Do biblioteki szkolnej w seminaryum nauczycielskiem męskiem przy ul. Straszewskiego w Krakowie, włamał się 38-letni Alfred Piotrowski, znany opryszek i w chwili, gdy usiłował wyjść ze zdobyczą z sali, został przychwycony przez służbę i oddany policyi. — Wczoraj nad ranem włamali się jacyś opryszki do warsztatu krawieckiego w szkole przemysłowej żeńskiej przy Alei Krasińskiego i skradli rozmaite przedmioty.

Kradzieże strychowe. Policya krakowska aresztowała 19-letniego Józefa Wrońskiego i 18-letniego Piotra Prędkiewicza za kradzież strychową na szkodę Chaima Kalla, zamieszkałego przy ul. Wawrzyńca L. 28. — Aresztowano również bandę opryszków Eug. Kasperka, Józefa Kołka, Jana Hajdara i Tadeusza Popiołka. Szajka ta okradała przeważnie strychy w dzielnicy Piasek. Włamali się oni do kilkunastu strychów przy ul. Karmelickiej, Batorego i Siemiradzkiego. Aresztowano również Wiktoryę Jaszową, znaną paserkę, która kupowała od złodziei strychowych skradzione rzeczy.

Z POLSKI

Nadzwyczajne dodatki drożyźniane dla wdowców, wdów i funkcyonaryuszy państwowych. „Gazeta Lwowska“ **w części urzędowej** ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o ustaleniu dodatku drożyźnianego dla wdów i wdowców w myśl ustawy z dnia 27 stycznia 1920 r. o przyznaniu nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, fukcyonaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, zawodowych, państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i preparand oraz szkół wyższych.

Odnośnie do wdowców i wdów rozporządzenie brzmi:

Wdowcy bezdzietni i wdowy bezdzietne powinny być traktowani przy wymiarze dodatku na równi z nieżonatymi lub niezamężnemi. Wdowcom i wdowom z jednem dzieckiem, którzy dodatek za miesiąc maj i czerwiec 1920 r. otrzymali w wymiarze oznaczonym dla nieżonatych i niezamężnych, należy wypłacić dodatkowo różnicę. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 1 maja 1920 r.

Wezwanie do szoferów. Wydział powiatowy sejmiku miechowskiego na skutek ogólnego utyskiwania ludności powiatu miechowskiego wzywa szoferów, aby na przestrzeni Kraków—Miechów przestrzegali przepisów odnoszących się do sybkości jazdy samochodami, aby jechali prawą stroną drogi i aby prawidłowo wymijali furmanki konne. Nieprzestrzeganie tych przepisów spowodowało niejednokrotnie mniej lub więcej przykre wypadki na szkodę ludności.

TELEGRAMY

z dnia 9 czerwca

Złamanie sił bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 8 czerwca:

Nasza kontrofenzywa na froncie między Dźwiną a Borysowem **w szybkiem tempie postępuje naprzód.** Grupy uderzenia pod kierownictwem generała Szeptyckiego i generała Sosnkowskiego **przełamawszy front bolszewicki** i działając koncentrycznie w kierunku na linię kolejową Mołodeczno-Połock, w dniu 5 czerwca przez zajęcie Dokszyc i Głębokiego nawiązały ze sobą **bezpośrednią łączność.** Nieprzyjaciel, broniąc się zaciekle w rejonie Dołhinowa-Krzywic, będąc oskrzydlony, zmuszony był **do pospiesznego odwrotu,** tracąc jeńców, magazyny i część swojego taboru. Bolszewicy stawiali **zacięty opór,** szczególnie na skrzydłach frontu naszej kontrofenzywy, cofając się krok za krokiem w krwawych walkach i ponosząc **ciężkie straty** w zabitych i rannych.

W dniu 7 bm. wojska nasze zajęły Hermanowice i Łuszki. Wzięto w walkach w dniu tym kilkaset jeńców i 40 karabinów maszynowych. Bolszewicy, mszcząc się, dobijają w okrutny sposób naszych rannych jeńców. Wypady nieprzyjacielskie pod Rzeczycą i Garwolem zostały odparte.

Między ujściem Prypeci a ujściem Teterewa **ciężkie walki** w toku.

Na Ukrainie silny atak na Hajsyn z powodzeniem odparto. W rejonie między Swirą a Pobrebyszczem walki trwają.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

Koalicya za zaniechaniem plebiscytu

Praga. (PAT). „Venkov“ donosi z Paryża: W kołach politycznych panuje przekonanie, że koalicya zaproponuje rządom polskiemu i czeskiemu, aby **pogodziły się w sprawie Cieszyńskiego,** względnie, aby powierzyły sprawę sądowi **rozjemczemu,** przyczem rolę sędziego rozjemczego miałoby odegrać jedno z państw neutralnych. Myśl ta, jak donosi dziennik, ma wkrótce przybrać **konkretne kształty,** a projekt będzie przez Paryż przedłożony obu rządom.

Berno Morawskie. (PAT). „Lidowe Noviny“ donoszą z Paryża, że Francya szczególnie zabiega o to, aby między Polską a Czechami doszło w kwestyi Cieszyńskiego **do porozumienia,** zanim jeszcze przybędzie na miejsce specyalna komisya. W kołach politycznych czeskich, jak donosi ten dziennik, budzi szczególne zainteresowanie zapowiedziana konferencya ministra spraw zagranicznych Benesza **z polskimi pełnomocnikami,** którzy znajdują się w Paryżu z okazyi podpisania pokoju z Węgrami. Minister Benesz, który miał wyjechać z Paryża w poniedziałek, przedłużył swój pobyt o kilka dni.

Lloyd George o wojnie polskiej

Londyn. (PAT). Lloyd George odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie polskich wojskowych operacyi, oświadczył, że od czasu

wielkiej akcyi wojskowej rząd angielski nie otrzymał od rządu polskiego **żadnej wiadomości, wyrażającej chęć rozpoczęcia rokowań pokojowych** z rządem sowietów. Rząd angielski wobec tego nie wie nic o zamiarach obu zainteresowanych rządów.

Prasa francuska o wojnie polskiej

Paryż. (PAT). „Journal des Debats" drukuje obszerny artykuł o polskich operacyach wojskowych. Przedstawiwszy rozwój operacyi, pismo twierdzi, że dzięki bohaterstwu i wytrwałości wojsk polskich, których poszczególne oddziały wytrwały na stanowiskach aż do całkowitego prawie zniszczenia, udało się **utrzymać linię oporu**, wyznaczoną przez naczelne dowództwo. Można wierzyć, pisze dziennik, że prawe skrzydło wojsk polskich będzie się nadal opierać i da lewemu skrzydłu możność odniesienia poważnego sukcesu.

Strejki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wybuchł tu strejk robotników w zakładach użyteczności publicznej. Są to zakłady częściowo prywatne (telefony, gazownia), częściowo państwowe (elektrownia), częściowo gminne. Z ramienia rządu wdrożono pertraktacye, które prowadzi generalny inspektor pracy p. **Klott** i inspektorka pracy **Praussowa**. Wojsko obsadziło elektrownię, która funkcyonuje. Żądania robotników obejmują głównie: przyjęcie wydalonych z zakładu telefonów oraz podwyżka płac o 80 do 100 procent. **Pertraktacye są w toku** i pracodawcy zrobili już pewne ustępstwa.

Na razie strejk toczy się zupełnie spokojnie. Do nieszczęścia mogłoby przyjść wtedy, gdyby osławione S. S. S. spróbowało odegrać rolę łamistrejkową.

Nowy gabinet łotewski

Ryga. (PAT). Gabinet ministrów nie jest dotychczas utworzony. Socyaliści nie będą uczestniczyli w nowym rządzie. Misyę utworzenia gabinetu powierzono ostatnio Ulmanisowi, wątpliwem jest jednak, czy uda mu się zorganizować nowy gabinet.

Dr. Szmeral o stosunkach w Rosyi

Praga. (PAT). Dzienniki czeskie donoszą: Poseł czeski dr. Szmeral (czeski soc. dem.) na posiedzeniu organizacyi robotniczej (komunistycznej) w Kladnie zdał sprawę ze swej podróży do Moskwy, podkreślając, że obecną sytuacyę w Rosyi charakteryzuje **zwycięstwo umiarkowanego komunizmu nad fanatycznym bolszewizmem**. Dr. Szmeral brał udział w kilku posiedzeniach moskiewskiej centralnej rady sowieckiej i utrzymywał kontakt z Leninem i Trockim oraz z komisarzami trzeciej międzynarodówki Klugerem i Bucharinem. Przywódcy bolszewików początkowo nie mieli do Szmerala zaufania, mimo to jednak miał swobodę ruchów i mógł utrzymywać stosunki z komunistami.

Złoto Krasina

Warszawa. (PAT). „Gazeta Poranna" donosi za dziennikami angielskimi, że wśród złota rosyjskiego, które Krasin ofiarował Anglii, znajduje się między innemi skarb rumuński, wywieziony do Moskwy w roku 1917 oraz złoto, należne państwom sukcesyjnym, a przedewszystkiem **Polsce**, Finlandyi, Estonii itd. Gdy część skarbu Krasin deponował w Sztokholmie, natychmiast tamtejszy poseł francuski zastrzegł prawa francuskie do złota, stanowiącego pokrycie pożyczek Francyi w Rosyi.

Paryż. (PAT). Najwyższa Rada ekonomiczna rozpatrywała notę rosyjską wyrażającą **życzenie pertraktowania z państwami sojuszniczemi**. Kwestya złota będzie omawianą przez poszczególne rządy, a nie przez Radę.

Paryska kaczka o bolszewikach

Paryż. (PAT). „Matin ogłasza rewelacye o bolszewickim spisku skierowanym przeciwko zachodnim krajom, szczególnie przeciw Francyi. W celu przygotowania tej rewolucyi w Europie zachodniej założono na polecenie Lenina biuro. Lenin wyasygnował na ten cel 20 milionów rubli. „Humanite" zauważa, że rewelacye te **nie są prawdopodobne**.

Organizacya Rosyan w Pradze

Praga. (PAT). Dzienniki donoszą, że w związku z ostatniemi wydarzeniami na froncie bolszewickim, że Rosyanie, przebywający w wielkiej liczbie w Pradze, odbyli kilka zgromadzeń, na których zastanawiali się nad wszczęciem roboty politycznej. Utworzono organizacyę partyi Milukowa (kadetów) w Pradze, której centrala znajduje się w Paryżu. Utworzyła się też partya rosyjskich socyalnych rewolucyonistów w Pradze. Zacznie ona w najbliższych dniach wydawać tygodnik p. t. „Za Rossiu". Dziennik ten zwalczał będzie bolszewików.

Termin konferencyi w Spaa

Lyon. (PAT. Radio). Potwierdza się, że termin konferencyi w Spaa będzie **przesunięty**. Millerand oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris", że konferencya zbierze się **z końcem lipca**.

Wybory w Niemczech

Berlin. (PAT). Dotychczas znany jest wynik 319 wyborów. Wybrano **86 socyalnych demokratów (większości), 57 niezawisłych**, 27 demokratów, 44 z centrum, 12 z bawarskiej partyi ludowej, 43 z niemieckiej partyi ludowej, 41 niemiecko-narodowych, 2 Welfów, 2 z bawarskiego związku chłopskiego, 1 komunistę. Trzy grupy koalicyjne otrzymały 157 mandatów, dotychczasowe partye opozycyjne 141 mandatów, do czego dochodzą jeszcze posłowie bawarscy i hanowerscy, stojący blisko centrum.

Kopenhaga. (PAT). Z powodu rezultatu wyborów „Berliner Tageblatt" przewiduje utworzenie rządu koalicyjnego z pośród **partyi prawicowych i centrum**. „Lokalanzeiger" objawia radość z powodu porażki partyi rządzących. „Freiheit" wyraża zadowolenie **ze wzrostu socyalizmu rewolucyjnego** i zaznacza, że w obwodach przemysłowych niezależni zdobyli stanowisko **dominujące**. W Berlinie socyaliści uzyskali prawie połowę wszystkich głosów.

Berlin. (PAT). Ze względu na zmieniony układ stronnictw, wywołany wyborami, członkowie gabinetu wręczyli prezydentowi państwa swoje teki do dyspozycyi.

Wybory w Bawaryi

Monachium. (PAT). „Vossische Ztg." donosi, że wybory do sejmu bawarskiego wykazują następujący stosunek głosów: socyalni demokraci (większości) 301.265, niezawiśli socyaliści 245.215, bawarska partya ludowa (dawne centrum) 339.862, niemiecka partya demokratyczna 145.200, bawarski związek włościański 163.439, partya mieszczańska z niemiecką partyą łącznie 207.583.

Potanienie w Niemczech

Praga. (PAT). „Prager Tagblatt" donosi z Drezna: W Niemczech w ostatnich dniach znów **spadły ceny środków żywności**. Obecnie można kupić kilo kartofli za 30 fenigów, funt ryżu za 7 marek. Trzewiki dobre nabyć można za 200 marek. Ceny bielizny i materyałów na ubrania spadły o 70 procent.

Krwawe rozruchy w Gracu

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Gracu, że w czasie demonstracyi na targach z powodu wysokich cen przyszło do starć, w których żandarmerya zrobiła użytek z broni. **7 osób zabitych**, 23 rannych.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Gracu: W ciągu nocy **zmarły 4 osoby**, ciężko ranne podczas wczorajszych zaburzeń, wobec czego **liczba ofiar wzrosła do 11**. Rząd nakazał ścisłe zbadanie powodów, dla których żandarmerya zrobiła użytek z broni palnej. Dziś panuje zupełny spokój.

Bojkot Węgier

Paryż. (PAT). Międzynarodowy związek pracowników transportowych postanowił ogłosić **bojkot Węgier** i od 20 czerwca **przerwać wszelkie połączenia z tym krajem**. Związek zwraca się do robotników wszystkich krajów, aby się wstrzymali od pracy przy pośrednich lub bezpośrednich transportach do Węgier. Od 20 czerwca nie powinien przejechać przez Węgry **żaden pociąg, żaden okręt** nie powinien zawinąć do portów węgierskich, **żaden list lub telegram** nie powinien być ekspedyowany z Węgier lub do Węgier. Cały handel powinien być **przerwany**. Również węgiel, surowcę i środki żywnościowe nie powinny tam być przesyłane. Międzynarodowy związek pracowników apeluje do robotników wszystkich krajów, aby jak w czasie wojny bojkotowali państwa nieprzyjacielskie, **tak teraz powinni bojkotować rząd węgierski**. (O uchwale tej donieśliśmy już przed kilku dniami. *(Przyp. Red.)*.

Sytuacya w Jugosławii

Paryż. (PAT. Radio). Przesilenie, które dotychczas krępowało życie polityczne państwa jugosłowiańskiego, zostało załagodzone. Utworzenie gabinetu koncentracyjnego przez Vesnicza będzie punktem zwrotnym tego państwa. Osiągnięto zgodę między partyami.

Kandydaci na następcę Wilsona

Paryż. (PAT). Jak donoszą dzienniki z Chicago, między siedmioma oficyalnymi kandydatami na prezydenta znajdują się także generał Wood i senator Johnson, Hoovera niema na oficyalnej liście kandydatów.

SEJM

Warszawa, 9 czerwca.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie **Moraczewski, Pużak** i tow. postawili wniosek nagły o zniesienie ograniczeń w przyjmowaniu do służby państwowej **urzędników i robotników narodowości ukraińskiej** oraz w sprawie zastosowania **amnestyi do ukraińskich działaczy** i przestępców politycznych w Galicyi wschodniej, a to w terminie miesięcznym.

(PAT). **Warszawa**, 9 czerwca.

Na wczorajsze posiedzenie przybyli nowowybrani posłowie Niemcy z Pomorza.

Po odesłaniu do komisyi projektu ustawy o **pożyczkach krótko- i długoterminowej** uchwalono w 3 czytaniach ustawę o opodatkowaniu schowków handlowych.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad **ustawą o lichwie**. Przemawiali pos. Grzędzielski jako referent, dalej pos. Kuligowski, szef urzędu walki z lichwą dr. Ptaś i pos. Rudnicki.

Pos. **Fichna** postawił wniosek, aby sprawy o lichwę odebrano urzędom administracyjnym, a oddano sądom. Jako karę proponuje wydalenie z miejsca zamieszkania i konfiskatę majątku.

Rozprawę nad tym przedmiotem **przerwano**.

Uchwalono wniosek o skreślenie słów „o ile nie mają zabezpieczenia na starość" w ustawie o pensyach dla weteranów z r. 1831 i 1863.

Następne posiedzenie w **piątek**.

* * *

Ludowcy odwołują swych ministrów z gabinetu

Warszawa. (PAT). Po posiedzeniu sejmu zarząd PSL odbył posiedzenie, na którem powzięto następującą uchwałę:

Zarząd klubu PSL stwierdza zgodnie z powziętą przez główny zarząd i klub poselski PSL uchwałą, że nienormalne warunki pracy w łonie obecnego rządu, które nie dawały możności przeprowadzenia podyktowanych interesami państwowymi zasadniczych postulatów polityki ludowej, nastręczają potrzebę **zrewidowania stosunku PSL do rządu**.

Klub PSL odroczył wyciągnięcie konsekwencyi ze względu na poważną sytuacyę państwową. Gdy jednak także w dziedzinie **polityki zagranicznej** zaszły fakty, wskazujące na niedocenianie przez rząd wagi położenia, czego dowodem są **zbyt częste i niedopuszczalne pozostawianie kierownictwa tego działu bez jednolitego zastępstwa**, zarząd klubu PSL postanawia **odwołać swoich mężów zaufania z gabinetu**, nie mogąc w tych warunkach ponosić dalszej odpowiedzialności za rząd.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wiec inwalidów wojennych oraz wdów i sierót po poległych odbędzie się w niedzielę 13 czerwca w koszarach im. Głowackiego przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie. Na porządku dziennym sprawa wstrzymanych zasiłków wdowom oraz sprawa podwyższenia pensyi inwalidom i wdowom. Na wiec zaproszeni zostali wszyscy posłowie okręgu krakowskiego.

O równouprawnienie żydów

Przemówienie tow. Diamanda w debacie nad projektem o Izbach przemysłowo-handlowych

(Dokończenie).

Wychowanie obywateli przez państwo.

Chodzi o jeden czynnik w państwie, o czynnik nadzwyczaj ważny, jaki jest stosunek obywateli do tego państwa. Otóż **każde państwo ma takich obywateli**, powiedział jeden z obserwujących ludzi, **na jakich zasługuje.** Ja powiem, **takich obywateli, jakich sobie wychowa.** Na usprawiedliwienie nasze powiem, że ogromny odłam naszego społeczeństwa nie otrzymał polskiego wychowania i duch jego przez to jest nieco inaczej zabarwiony, aniżeli nasze barwy narodowe. (Głos: Biało-niebieskie) Ale jeżeli chcemy, ażeby mieszkańcy tego państwa, obywatele tego państwa byli dobrymi obywatelami, to ich musimy wychować na dobrych obywateli, to musimy w nich wywołać świadomość, że nie są oni obcymi na tej ziemi, tylko **są tej ziemi obywatelami.** (P. Rudnicki: Priłucki mówił to samo!) Jeśli Priłuckij to samo mówił, to muszę twierdzić, że powiedział dobrze. I jeśli Priłuckij powiedział i coś cały świat uznał to za dobre, to nie stanie się to złe przez to, że to powiedział Priłuckij. (Głos: Jak dla kogo). Dla państwa Polskiego.

Równouprawnienie jest podstawą etyki obywateli.

Niema społeczeństwa, któreby mogło istnieć, jeśli **jedna część jego jest stale traktowana, jako obca, jako nierównouprawniona** i kto to czyni ten podkopuje podstawy tego państwa. Polityka wytępiania nie przyniosła jeszcze żadnemu państwu sukcesów i nikt o tem lepiej nie wie, niż Polska. (Ks. Nowakowski: Trzydzieści procent żydów jest w szkołach). (Wrzawa na prawicy) Jeśli szanowny kolega dąży do poprawienia etyki naszych mas, a konieczność działania w tym kierunku nie ograniczy się do samych żydów, to muszę przyznać, że jego działanie będzie bardzo pożyteczne. Ale nie podniesie się etyki ludności przez nierównouprawnienie jej, nie podniesie się moralności, jeśli samemu nie stoi się na jej straży. (P. Załuska: Najpierw obowiązki, a potem prawa). Najpierw obowiązki, a potem prawa, zupełnie słusznie. Na te odzywania się wcale nie będę odpowiadał, bo jeśli ktoś strzela z za płotu do mnie, to jest to dla mnie obojętne. A jeśli ktoś uważa za odpowiednie strzelać do miliona naszych obywateli z za płota, to na to reagować nie będę.

Równouprawnienie jest podstawą etyki obywateli, jest podstawą moralności obywateli. I nikt nie wychowa obywateli na wyżywienie etyki i moralności, jeśli im nie da zupełnego równouprawnienia. (Głos: 15% powinno być w szkołach, ale nie 30). W państwach kulturalnych **każdy człowiek chodzi do szkoły** i procent w szkołach zupełnie odpowiada procentowi ludności. Nie można w Europie powiedzieć, że w naszych szkołach dzieci jakiegoś wyznania nie mają odpowiednich szkół. Jeśli są tak straszne stosunki, to jest naszym obowiązkiem, ażeby każde dziecko w tem państwie chodziło do szkoły, — nie naszym obowiązkiem, ale naszym **interesem pierwszorzędnym.** Jeśli panowie żądacie podwyższenia poziomu etyki mas, to **przedewszystkiem szkoła.** Przedewszystkiem dla każdego człowieka szkoła, przedewszystkiem publiczno-państwowe wychowanie.

Ale dusza ludzka jest zależna od warunków materyalnych i państwo ma obowiązek dać możność życia bez szkody dla państwa w warunkach przez państwo określonych.

Równouprawnienie leży w interesie większości.

A równouprawnienie leży w interesie nietylko mniejszości, ale i większości. Jeśli się, użyję przykładu, sanitarnie zaniedba jedną dzielnicę miasta, to się wywołuje niebezpieczeństwo nietylko dla tej dzielnicy, ale dla miasta całego. I biada temu państwu, które znaczny procent swojej ludności utrzymuje w stałem poniżeniu i w stałem zaniedbaniu. Będziemy państwem narodowo w znacznej części, pragnąłbym w jaknajmniejszej części, narodowo niejednolitem. Traktowanie mniejszości jednej, złe traktowanie, pcha ją w objęcia mniejszości drugiej. (Głos: Ale nie przywileje.). Panie kolego, nie wiem, które słowa mego przemówienia pan wziął jako popieranie przywilejów. Z moich ust w życiu mojem nie mógł nikt słyszeć podobnych myśli, ani podobnych słów. Pan kolega widocznie ma na myśli pewien separatyzm żydowski, ale on ma najsilniejsze poparcie z tych stron, które najniechętniej odnoszą się do żydów. **Nie można separatyzmu żydowskiego silniej popierać, aniżeli przez zasadnicze zwalczanie żydów,** aniżeli przez te słowa, które tutaj słyszeliśmy, że żydzi powinni wrócić do swojej ojczyzny, nawet Polacy-żydzi mają wrócić do Palestyny. Żaden z tych agitatorów separatyzmu nie jest tak wymownym, jak właśnie ten kolega, który się tutaj odezwał.

Równouprawnienie zmniejszy separatyzm żydowski.

Dzisiaj ma się wrażenie, że ogół żydów stoi po stronie narodowców. Uważam, że to wrażenie jest **fałszywe,** że ono jest wywołane agitacyą nie żydowską, ale **agitacyą antyżydowską, agitacyą antysemicką.** Jeśli tych żydów, którzy absolutnie nacyonalistami się nie czują, którzy się czują dobrymi obywatelami tego kraju, pcha się w szeregi przeciwne, to niech wymówki w tej sprawie idą w tamtą stronę, niech się panowie uderzą w piersi i powiedzą: Pater, peccavi (Ojcze, zgrzeszyłem). Niech panowie wezmą państwo takiem, jakie ono jest. Jeśli panowie nie wezmą rzeczywistych realnych warunków pod rozwagę i zechcą je zmienić przemocą, to **wywołacie reakcyę dla państwa naszego najszkodliwszą.** Zdaje mi się, że nie można goręcej przemawiać w interesie państwa naszego, aniżeli wskazując na błędy, które popełniono i na **konieczność zmiany.**

Stała wojna między chrześcijańskiem społeczeństwem a żydami w Polsce, to jest **absurd,** to jest **nonsens,** to jest **działanie przeciwko państwu,** to jest według mego najlepszego zrozumienia, **zdrada interesów państwa.** Ja nie wiem, czy moje słowa znajdą dzisiaj oddźwięk, ale jestem najgłębiej przekonany, że po niebardzo długim czasie z wielu bardzo stron, nietylko ze strony żydów ale i ze strony chrześcijan będziemy słyszeli podobne odezwania się. (Głos: Nie słyszałem dobrze, co pan mówił). Jeżeli pan powiedział, że z takiej strony, jak ja, to mi nie ubliża. Jestem obywatelem polskim całą duszą i mam nadzieje, że tacy jak ja, również przejęci interesami państwa, odezwą się i tacy, jak ja i stokroć lepsi. Kończę, spodziewając się, że po walce i po namiętnościach **zwycięży w Polsce uczciwość i rozum.**

IV Zjazd Związku zawodowego robotników rolnych

W trzecim dniu obrady zostały zakończone. Uchwalono wnioski w sprawie taktyki Związku, oraz regulamin organizacyjny i wybrano Zarząd główny.

W sprawie **reformy rolnej** uchwalono następującą rezolucyę:

Zważywszy:

1. że grożące państwu urzeczywistnienie popieranej przez ugrupowania przedstawicieli bogatych i średnio-zamożnych chłopów w Sejmie reformy rolnej, polegającej na parcelacyi większych gospodarstw, doprowadzić musi do bardzo znacznego upadku i tak już osłabionej produkcyi rolnej,

2. że rezultatem jej będzie dalszy znaczny **wzrost drożyzny i pogorszenie się sytuacyi aprowizacyjnej miast,** co może doprowadzić państwo do ostatecznej katastrofy gospodarczej,

3. że wobec niewielkiej ilości ziemi mogącej podlegać parcelacyi i wobec zdecydowanej tendencyi stronnictw ludowych pozostawienia tylko pewnej nieznacznej części parcelowanych gospodarstw na potrzeby małorolnych i bezrolnych, tylko nieliczne jednostki z tych otrzymają ziemię, a los pozostałych jeszcze bardziej się pogorszy, gdyż stracą warsztat pracy i zostaną pozbawieni dodatkowych zarobków.

IV Zjazd krajowy Z. Z. R. R. R. P. jaknajkategoryczniej wypowiada się **przeciwko wprowadzeniu w życie reformy rolnej, w projektowanej formie** i wzywa klub PPS, by zapomocą wszelkich rozporządzalnych środków do uchwalenia jej w Sejmie nie dopuścił.

Zjazd wyraża jednocześnie swe głębokie przekonanie, iż przeprowadzenie w życie reformy rolnej, odpowiadającej istotnym interesom mas bezrolnych i małorolnych możliwe będzie tylko **po ujęciu władzy w państwie przez proletaryat miast i wsi.**

Do czasu ujęcia władzy przez proletaryat Zjazd uważa za pożądane wywłaszczenie tylko tych właścicieli gospodarstw folwarcznych, którzy z najrozmaitszych względów i pobudek pozostawiają znaczną część swego majątku odłogiem. Takie jednak wywłaszczane majątki winny być wydzierżawiane lub oddawane do prowadzenia kooperatywom spożywczym robotniczym, względnie parcelowane wśród pozostających bez pracy bezrolnych i najbiedniejszych małorolnych.

Zjazd „Wyzwolenia"

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd ludowy stronnictwa „Wyzwolenie". Przybyło około 10.000 włościan z całej Polski, między nimi dużo z b. Galicyi.

Wiec odbył się na stokach mostu Poniatowskiego. Zagaił obrady **Nocznicki,** przewodniczył pos. **Tabor,** przemawiali pos. **Woźnicki** o konstytucyi, red. „Tygodnika Ludowego" w Piotrkowie **Sanojca** o bolączkach życia włościańskiego i stosunku do obecnego rządu, pos. **Smoła** o sprawie rolnej, **ks. Okoń** o wrogiej dla ruchu ludowego agitacyi duchowieństwa, pos. **Kosmowska** o plebiscytach, **Kruk** ze Skierniewickiego i **Sosnowiec** z Chełmszczyzny, którzy bardzo ostro i radykalnie stawiali sprawę konstytucyi i jaknajrychlejszego rozwiązania obecnego Sejmu.

Jednogłośnie przyjęto następujące uchwały:

My, lud ze wszystkich krańców Polski, zebrany na wielkiem Zgromadzeniu chłopskiem w dniu 6 czerwca w Warszawie, uroczyście stwierdzamy, że **półtora roku pańskich rządów policyjnego ucisku, hamowania życia samorządowego** nauczyły nas cenić swoje prawa i stać przy nich **twardo i nieustępliwie.**

Lud nie da zmarnować zdobytych przez siebie praw i udaremnić wielkich reform.

Protestujemy najbardziej stanowczo **przeciwko dalszemu przewlekaniu przez Sejm sprawy konstytucyi i zaprzepaszczania reformy rolnej.**

Żądamy **jaknajśpieszniejszego uchwalenia konstytucyi i natychmiastowego wprowadzenia w życie reformy rolnej,** tak, jak ją Sejm 10 lipca 1919 uchwalił i niezwłocznego potem rozwiązania Sejmu dla dokonania nowych wyborów.

Odrzucamy z oburzeniem **wszelkie próby narzucania nam senatu** w jawnej czy zamaskowanej postaci jako Straży Praw.

Naczelnika Państwa ma wybrać lud bezpośrednio.

Gdy zaś pierwszym Naczelnikiem Państwa **chcemy widzieć Józefa Piłsudskiego,** który tak znakomicie moc Polski utrwala, jemu też należy **powierzyć dowództwo nad wojskiem.**

Urzędników i sędziów chcemy mieć obieralnych.

W wykonaniu reformy rolnej domagamy się udziału przedstawicieli ludu, a to zwłaszcza przez należyte obsadzenie nimi komisyi ziemskich. Odpieramy stanowczo wszelkie pomysły takiego wykonania reformy rolnej, któreby napełniając gotówką kieszenie obszarników, obciążały skarb i drobnych rolników nadmiernymi podatkami.

Lud wyraża **wdzięczność Józefowi Piłsudskiemu** za bohaterską obronę Polski, wierzy, że potrafi on zakończyć wojnę sprawiedliwym i honorowym dla Polski pokojem.

Skoro będą odparte ataki rosyjskie, rząd polski winien wystąpić z **propozycyą pokoju, który położy kres morderczym walkom.**

Żądamy **powołania rządu włościańsko-robotniczego,** który przeprowadzi wielkie reformy, nakarmi głodnych i zapewni bezpieczeństwo.

Zjazd żąda od władz wyższych duchowieństwa, jak również od Sejmu i rządu, aby dla zachowania powagi religii **zabroniono agitacyi politycznej w kościołach,** skąd nie powinny płynąć słowa nienawiści partyjnej, lecz miłości chrześcijańskiej.

Do braci Ślązaków, Spiszaków i Mazurów, cierpiących prześladowania za swą mocną wolę połączenia się z resztą ojczyzny polskiej szlemy bratnie pozdrowienie i wyrażamy naszą gotowość przyjścia im z pomocą.

Zebrani dn. 6 czerwca w Warszawie uchwalają:

Gdyby Sejm przedłużał ponad konieczność swoje istnienie, naruszył uchwały z 10 lipca lub wypaczył konstytucyę ludową, **polecamy posłom naszym użyć wszelkich choćby najostrzejszych**

środków aż do wyjścia z Sejmu, a lud ich weźprze.

Po wiecu olbrzymi pochód ruszył pod Sejm, a wyłoniona na wiecu delegacya wręczyła uchwały marszałkowi. Oprócz sztandarów, w pochodzie widniały transparenty z napisami: „Żądamy reformy rolnej na kresach", „Precz z polityką ambon", „Precz z senatem". „Nie chcemy Straży Praw" i t. p.

Listy z kraju

Bochnia, 4 czerwca.

Zgromadzenie obywatelskie

Dnia 2 czerwca odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie obywatelskie, na które przybyli delegaci wszystkich stanów. Na zgromadzeniu zdawali pp. dr Müler i Roman sprawozdanie z deputacyi u gen. delegata dra Gałeckiego. Omawiano sprawę targowicy, koszar, wodociągów, wyborów do Rady miejskiej i t. p. Dłuższa dyskusya wywiązała się, kiedy omawiano przeniesienie sekretarza namiestnictwa p. Łodyńskiego z Bochni, który pada ofiarą za obywatelskie stanowisko, zajęte w sprawie miasta z okazji walki o taryfę targową.

Po przemówieniu pp. Romana, Fischera i Brodackiego, którzy w ostrych słowach piętnowali niedołężne rządy starostwa, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani dnia 2 czerwca w sali Rady miejskiej delegaci obywatelstwa bocheńskiego, reprezentujący wszystkie stany stwierdzają, że sekretarz namiestnictwa p. Włodzimierz Łodyński przez bezstronne, uczciwe i gorliwe pełnienie swych obowiązków służbowych zyskał ogólne zaufanie i uznanie, wyrażają przekonanie, że pozostawienie tegoż na dotychczasowem miejscu służbowem leży w interesie zarówno urzędu jakoteż ogółu ludności i dlatego zwracają się do p. delegata w zufaniu do jego życzliwości dla Bochni o pozostawienie nadal p. Łodyńskiego w naszem mieście.

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Następnie zabrał głos tow. Roman i skrytykował rzeczowo niedołężne rządy starosty Waydowskiego pod względem aprowizacyi, które narazily miasto na głód, piętnował jego nieżyczliwe stanowisko dla miasta przy załatwieniu taryfy targowej i wyraził mu imieniem ludu pracującego wotum nieufności. Następnie zaznaczył mowca, że obywatele miasta Bochni nie mogą zcierpieć w swem mieście starosty działającego przeciw interesom miasta i dlatego radzą p. staroście, aby swoją rezydencyę przeniósł do Buczkowa, gdzie w sąsiedztwie posła Rudnika będzie mu swojsko.

Przegląd społeczny

Ruch cennikowy policyantów. W Warszawie odbyło się 3 bm. zebranie delegatów wszystkich komisaryatów policyjnych, na którem postawiono następujące żądania: **pensya** miesięczna dla posterunkowego 8.000 mk., dla przodownika 8.500 mk., dla st. przodownika 8.750 mk., dla młodszego komisarza 9.500 mk., dla komisarza 10.000 mk. Oprócz tego deputaty o normach wojskowych. Celem poparcia tych żądań wybrano komitet wykonawczy.

O dom artystów w Krakowie

W najbliższym czasie ma zadecydować krakowska Rada miasta o niezmiernie ważnej sprawie t. j. o darowiźnie na rzecz artystów-plastyków objektu, który został odtsąpiony przez gminę miasta Krakowa, a który dotychczas nie uzyskał sankcyi darowizny. Dar ten, znajdujący się przy ul. Szpitalnej l. 21 (pod Krzyżem), znany dobrze mieszkańcom Krakowa z powodu ożywionego życia artystyczno-towarzyskiego, nieustającej wystawy oraz licznych odczytów, nie jest do tej pory własnością Związku powszechnego artystów polskich". Związek zamierza, aby osiągnąć cele swego zadania, przebudować ów dom, w którym chwilowo znalazła przytułek cyganerya krakowska. W „Domu artystów" mieściłaby się hala wystawowa, oraz liczne ubikacye na biura i składy związane z całokształtem przemysłu artystycznego i sztuki czystej, wreszcie pokoje mieszkalne dla artystów emerytów. Oto wzniosłe cele, dla jakich Związek pow. art. pol. zwraca się do Ojców miasta, z prośbą darowizny domu przy ul. Szpitalnej, godny tem goręcszego poparcia, że Związek posiada kapitały, jakie byłyby potrzebne na przebudowę. Spodziewać się należy, że Rada miasta przychyli się do prośby Związku tem pewniej, że już tasama Rada w r. 1913 zobowiązała się Związkowi udzielić gruntu pod budowę własnego domu. Wkońcu zaznaczyć należy, że leży w interesie miasta Krakowa utrzymanie kultury „Aten polskich", a każda nowa tego rodzaju placówka staje się silną twierdzą artystyczną miasta, któremu dziś pozostawiono jedynie to, że jest „duchową stolicą Polski". Oby w tym wypadku zechcieli Ojcowie miasta sprawę tę rozważyć i jak najrychlej pomyślnie załatwić. **(R)**

Z sali sądowej

Kraków, 9 czerwca.

Głośny włamywacz Weisterek przed sądem

Sąd przysięgłych w Krakowie rozpoczął wczoraj rozpatrywanie sprawy niebezpiecznych włamywaczy, na których czele stoi Gustaw **Weisterek.** Rozprawie przewodniczy s. s. o. dr. Szczerba, wotują: s. s. o. dr Federowicz i s. s. o. dr Krans. Oskarża prokurator dr. Stąpor. Na ławie oskarżonych zasiadają 26 letni Gustaw Weisterek, 34 letni Stefan Ciepała, 19 letni Leon Burtoń, 31 letni Jan Wodnicki i 20 letni Stefan Pawłowski.

Przeciw obwinionemu Weisterkowi od roku 1915 toczy się cały szereg spraw karnych. Służbę wojskową pełnił oskarżony wyłącznie w charakterze dezertera i włamywacza względnie inkwizyta o te czyny. Początkowo grasował on w towarzystwie głośnego Bochenka, oraz innych dezerterów w Nowym Sączu. W tym czasie zgłoszono cały szereg włamań, a choć widziano u Weisterka złote monety i stwierdzono, że wydawał większe kwoty na libacye, nie zdołano wykazać, w których z owych kradzieży brał udział. Przyaresztowany przez sąd wojskowy zbiegł w kilka dni po tem ze znanym włamywaczem Bobrem, skazanym na 7 lat więzienia. Podróżuje z nim po Morawskiej Ostrawie, Przerowie, Wiedniu i innych miastach pod fałszywym nazwiskiem. W tych miastach popełnili oni szereg włamań. W 1916 roku wraca Weisterek do Krakowa i popełnia szereg włamań. W marcu tegoż roku na Małym rynku w Podgórzu aresztował go policyant z powodu strzelania z rewolweru. Weisterek legitymował się wtedy w policyi jako Augustyn Stawecki. W czasie doprowadzenia go na policyę rzucił się na stróża bezpieczeństwa i pobił go dotkliwie. Stwierdzono, że Weisterek włamał się wtedy do mieszkania p. Rągów, gdzie skradł biżuteryę wartości kilkuset tysięcy koron. Weisterek tej samej nocy zbiegł z ekspozytury policyi oknem w powale miejsca ustępowego. Ujęty został ponownie w kilka dni później i odstawiony do władz wojskowych. Zbiegł znowu w kilka tygodni później i ukrywał się w Krakowie, utrzymując się jak to sam przyznał z kradzieży popełnionych z różnymi kolegami. Z tego okresu przyznał się do szeregu włamań, popełnionych w towarzystwie znanych bandytów, a przedewszystkiem Karola Ikliżewa włamywacza i bandyta rozstrzelanego przez sąd doraźny, oraz osławionego włamywacza Noconia. Ujęto Weisterka znowu w czerwcu 1917, a po śledztwie wojskowem skazał go sąd dywizyjny na 1 rok więzienia. Podczas przewrotu Weisterek odzyskał wolność, wypuszczony z innymi przestępcami. Oczywiście utrzymywał się znowu z kradzieży. Osoba jego wypływa i łączy się ściśle z szeregiem włamań na wielką skalę. „Działa" obecnie z Kantorowiczem. Jedną z najśmielszych jego kradzieży w 1919 roku, jest włamanie na placu Szczepańskim do sklepu Wojnarowskiej. Dokonał Weisterek tej kradzieży wraz z Ciepałą. Włamali się także do sklepu Karoliny Steifowej. Po dokonanej kradzieży pozostawili oni w sklepie płonącą świecę i spowodowali w ten sposób pożar, który zniszczył cały sklep. Weisterek dokonał wraz z oskarżonymi włamania do sklepu Aleksandrowicza przy ul. Długiej. Po grabieży najęli bandyci dorożkę i wywieźli towar ze sklepu. Skradli wtedy 9 worków z papierosami, cygarami i tytoniem. W kradzieży tej brali udział wszyscy oskarżeni. Burtoń jest dorożkarzem i oskarżony jest o to, że dwukrotnie tym samym skarbowcem przewoził rzeczy skradzione i to wprost z miejsca kradzieży. Wogóle Weisterek ma na sumieniu kilkadziesiąt wielkch włamań tak samo i jego koledzy. Do większych należą włamania do pralni „Wisła" do biur Leinkaufa itd. W marcu 1919 aresztowano Weisterka w chwili, gdy z kolegami włamał się do pralni „Tęcza" przy ul. Zwierzynieckiej. W dwa dni potem zbiegł Weisterek z aresztów policyjnych, a już w trzy dni potem ujęto go podczas włamania na szkodę A. Bulowej.

Weisterek zachowuje się na rozprawie swobodnie, opowiada o swoich „czynach" z pewną dozą dumy. Wczoraj przesłuchano świadków. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. **Dziś zapadnie wyrok.**

—ooo—

Ajenci policyi krakowskiej oskarżeni o zbrodnię przyjęcia podarunku w sprawach urzędowych

Przed zwykłym senatem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Niedzieli i Wincentemu Wawrykiewiczowi ajentom policyi krakowskiej, oskarżonym o zbrodnię przyjęcia podarunku w sprawach urzędowych z § 104 u. k. W dniu 16 lipca 1919 zjawili się w mieszkanu spedytora M. Vorzimmera w Krakowie ajenci policyjni Józef Niedziela i Wincenty Wawrykiewicz. Nie zastawszy Vorzimmera, oświadczyli urzędnikowi firmy Lindenbergerowi, iż z powodu znajdujących się zapasów u Vorzimmera tytoniu i cygar muszą przeprowadzić rewizyę. Znalazłszy papierosy, zamknęli pokój na klucz, który wzięli ze sobą, a odchodząc polecili, aby ich o przyjeździe Vorzimmera zawiadomiono. Na drugi dzień przyjechał Vorzimmer, a o północy zjawili się obydwaj ajenci. Wtedy tytoniu nie skonfiskowano. Następnego dnia zgłosił sierżant straży kolejowej do dyrekcyi skarbu, że u Vorzimmera znajduje się większa ilość tytoniu. Dyrekcya skarbu zarządziła rewizyę i rzeczywiście skonfiskowała wielką ilość wyrobów tytoniowych. Wezwany do przesłuchania do dyrekcyi skarbu Vorzimmer oświadczył protokolarnie, że w nocy 18 lipca 1919 byli u niego ajenci policyi Niedziela i Wawrykiewicz i wymusili na nim 10.000 kor. i że kwotę 7000 kor. złożył natychmiast, a 3000 kor. miał złożyć na drugi dzień. Pieniędzy tych zażądali za zaniechanie dalszych dochodzeń. Zawiadomiona o tem policya, zawiesiła ajentów w urzędowaniu, a po przeprowadzonem śledztwie oddała sprawę prokuratoryi. Ajenci tłumaczyli się, że od Vorzimmera żadnych pieniędzy nie wzięli, a nim dnia następnego zdołali sprawę ukończyć, już straż skarbowa tytoń i papierosy zakwestyonowała. Wczorajszą rozprawę nie doprowadzono do końca, gdyż główny świadek Maurycy Vorzimmer nie zjawił się na rozprawie. **Rozprawę więc odroczono.** Przewodniczył **s. s. o.** Rechowicz, wotowali s. s. o. Trzaskowski, Radwański i Pawlikowski. Oskarżał prokurator dr. Schwarz.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Czwartek: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Piątek: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Sobota: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Niedziela popoł.: „Polowanie na mężczyznę" wieczorem: „Zazdrość".

Teatr „Bagatela".

Środa: „Ziuta moja żona" z M. Frenklem.
Czwartek: „Pan poseł" z M. Frenklem.
Piątek: „Grube ryby" z M. Frenklem.
Sobota: „Grube ryby" z Frenklem.
Niedziela popoł.: „Zakochani".
wieczorem: „Ziuta" z Frenklem.

Teatr powszechny.

Środa: „Bęben".
Czwartek: „Bęben".
Piątek: „Gęsi i gąski".
Sobota: „Bęben".
Niedziela wieczorem: „Azja Tuhajbeyowicz".

Operetka w Nowościach.

Środa: Muzykanci wiejscy (premiera).
Czwartek: „Muzykanci wiejscy".
Piątek: „Muzykanci wiejscy".
Sobota: „Muzykanci wiejscy".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwartek: prof. dr. J. Flach: „Z nad polskiego morza".
Sobota: prof. dr. J. Flach: „Dzisiejszy Poznań a państwo polskie".

—ooo—

Maszynista rutynowany

z dobremi świadectwami, obeznany z prowadzeniem lokomobili parowej i urządzeniami elektrycznemi **poszukiwany zaraz do większego przedsiębiorstwa w okolicy Krakowa.** Pierwszeństwo mają maszyniści obeznani z wierceniem dziur w kamieniołomie. — Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „Maszynista“ do biura „Ruch“, Kraków, Szczepańska 9.

? Kto zgadnie co to jest Atrakop ?

Fabryka maszyn L. ZIELENIEWSKI T. A. w Krakowie

poszukuje: **modelarzy** lub zdolnych **stolarzy**, którzyby się chcieli wykształcić w modelarstwie i **tokarzy** do żelaza, za dobrem wynagrodzeniem. Przyjmuje również **uczniów** na praktykę. Zgłoszenia codziennie w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej 51.

Abituryent gimnazyalny

poszukuje guwernerki we dworze lub na wsi w miesiącach letnich za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Z. E.“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13, II. p.

Ważne dla P. T. Kupców i Składnic Kółek rolniczych

Mydła toaletowe
Pastę do obuwia „Ursus“
Sznurowadła do bucików

Poleca w najlepszych gatunkach hurtownie firma

Jakób Wanderer, Kraków, Jagiellońska 9

ULE

i wszelkie przybory pszczelnicze, **wirówki,** konwie, różne artykuły w zakres mleczarstwa wchodzące.

LUDWIK MIESZKOWSKI
Plac Trzech Krzyży Nr. 8, Warszawa.

Fabryka stolarska Józefa Jończego w Nowym Targu przyjmie zaraz kilkunastu

czeladzi stolarskich

do robót budowlanych i meblowych. Aprowizacya i mieszkanie zapewnione.

Znowu do nabycia! SKABOFORM Znowu do nabycia!

w 3 dniach skutkuja!

Na świerzb, swędzenie, liszaje i nieczystość skóry, niezawodny przez lekarzy wielokrotnie polecony środek **Dra Fleschca oryginalna maść i puder „Skaboform“** nie brudzi, nie barwi, bez zapachu.
Do nabycia we wszystkich aptekach. — Skład główny
Główna rozsprzedaż „Skaboformu“ dla Polski: Kraków, Lubicz 22

Zdolna panna

lub młody urzędnik poszukiwany do biura budowlanego. Pisemne oferty należy nadsyłać: Feltscher, Kraków, ul. Potockiego 2.

Zgubiono

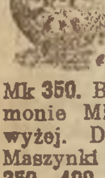
papiery wojskowe na nazwisko Łukasz Kamiński, Kraków, Asnyka 5.

Panna

korespondentka polska, biegła w języku niemieckim w słowie i piśmie, b. biegle pisząca na maszynie, ze stenografią polską i niemiecką, z kilkuletnią wszechstronną praktyką biurową poszukuje posady w Krakowie tylko w większem przedsiębiorstwie, instytucyi etc. Zgłoszenia pod „A. B. C.“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 200, na kamienie Mk 250, z port. cyferblatem Mk 400. Stalowy damski Mk 350. Budzik Mk 400. Harmonie Mk 400, 700, 1.000 i wyżej. Dyamenty Mk 200. Maszynki do włosów Mk 300, 350, 400. Brzytwy Mk 150, 200. — Wysyłka za zaliczką pocztową.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 3 M przekazem.

Kupuje srebro i złoto.

Szukam mieszkania

złożonego z 2, 3 lub 4 pokoi, kuchni, ewent. i łazienki. Pośrednictwo wynagrodzę. Pisemne zgłoszenia adresować: Fr. Peliwo, Komp. telegr. zapas. Nr. 5, Kraków.

Potrzebne zdolne panny do krawieczyzny

damskiej, oraz specyalistki do żakietów. Zgłoszenia plac Dominikański L. 2, II. p.

Rafinerya nafty w Trzebini **poszukuje kierownika ruchu** z dłuższą praktyką w przemyśle naftowym. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza się nadesłać wprost do Dyrekcyi.

Rafinerya nafty w Trzebini poszukuje **chemika do laboratoryum** z praktyką w przemyśle naftowym oraz laboranta. Zgłoszenia z odpisem świadectw uprasza się nadesłać wprost do Dyrekcyi.

Sprzedam lodownię

w bardzo dobrym stanie, nadającą się również dla handlu, restauracyi lub mleczarni. Wiadomość: ul Wolska 28, III. p., ofic., 2 drzwi na ganku.

HANDLOWA SPÓŁKA AKCYJNA „IMPEX“ w KRAKOWIE

Podwyższenie kapitału akcyjnego

z Mk 4,200.000 na Mk 8,400.000

w drodze emisyi 30.000 sztuk akcyi po Marek 140 nominalnej wartości.

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Handlowej Spółki Akcyjnej **„IMPEX“** w Krakowie uchwaliło pod warunkiem zatwierdzenia rządowego podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z Mk 4,200.000 na Mk 8,400.000 i poleciło Radzie Nadzorczej oznaczenie warunków i czasu emisyi.

Na podstawie powyższej uchwały i ze zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego rozpisuje się

SUBSKRYPCYĘ

dla Marek 4,200.000 III. emisyi pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny akcyi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wynosi za sztukę Mk 190·— i 5%-owe odsetki od nominalnej wartości 140 Mk, liczone od dnia 1 lipca 1919 do dnia wpłacenia, zaś dla nowych akcyonaryuszy za sztukę 230·— Mk i 5%-owe odsetki od nominalnej wartości 140 Mk, liczone od dnia 1 lipca 1919 do dnia wpłacenia.

2) Akcye nowej emisyi będą rozdzielone pomiędzy obecnych akcyonaryuszy w ten sposób, iż każdy dotychczasowy akcyonaryusz ma prawo poboru jednej nowej akcyi na jedną akcyę poprzednich emisyi.

3) Jeżeli akcye nowej emisyi nie będą rozebrane w całości przez obecnych akcyonaryuszy, nastąpi przydział pozostałej ilości akcyi na rzecz innych subskrybentów przez Radę Nadzorczą Spółki.

4) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Handlowej Spółki Akcyjnej „Impex“ począwszy od dnia rozpoczęcia działalności Spółki na równi ze staremi akcyami.

5) Termin subskrypcyi upływa **z dniem 15 czerwca 1920.** W tym dniu subskrypcyę będą zamknięte.

6) Akcye muszą być przy subskrypcyi pełno i gotówką wpłacone z odsetkami wedle punktu I.

7) Rada Nadzorcza zastrzega sobie akcye subskrybowane a nie objęte prawem poboru przydzielić subskrybentom według swego uznania.

8) Przydział akcyi nastąpi najpóźniej w ciągu 14 dni po otrzymaniu zatwierdzenia rządowego. Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcye będą zwrócone do dni 14-tu po uskutecznieniu przydziału wraz z 3% odsetkami. To samo postanowienie będzie miało zastosowanie w wypadku nieuzyskania zatwierdzenia rządowego co do podwyższenia kapitału akcyjnego.

SUBSKRYPCYE PRZYJMUJĄ W KRAKOWIE:

Spółka „Impex“ w biurze swem ul. Stradom L. 19
Filia Banku Krajowego,
Filia Banku Przemysłowego,
Bank Małopolski S. A.,
Filia Banku Hipotecznego,
Bank Komercyalny,
Filia Wiedeńskiego Banku Związkowego,
Filia Wiedeńskiego Banku Lombardowego i Eskontowego,
Filia Akcyjnego Towarzystwa Bankowego „Merkur“,
Filia Banku Obrotowego,
Dom Bankowy H. Ripper i Ska,
Krakowskie Stowarzyszenie kupców, ul. Grodzka L. 43.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).